Nr. 343a. Dnia 12 grudnia. Sobota. — Dnia 30 listopada (12 grudnia) 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Synezjusza i Aleksandra M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 59.	Wschód księżyca o godzinie 11 minut 23 w.	Środa: Euzebjusza B. i Albiny P
Niedziela: Łucji Panny Męcz.	Zachód „ „ 3 „ 46.	Zachód „ „ 9 „ 50 r.	Czwartek: Łazarza B.
Poniedziałek: Spirydjona B. Wyzn.	Długość dnia godzin 7 minut 46.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 6.	Piątek: Gracjana B.
Wtorek: Ireneusza Męcz.	Ubyło „ „ 8 „ 57.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 8° R.	Sobota: Fausty Wdowy.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wolidary, jutro Władyławy.

Zgromadzenia: Ogólne zgromadzenie członków kasy wkładowo-zaliczkowej urzędników i oficjalistów kolei żelaznej nadwiślańskiej. (Kancelarja zarządu kolei—godzina 12 w południe.) Ogólne zgromadzenie członków komisji konkursowej, celem rozstrzygnięcia kwestji przyznania nagrody za najlepszą pracę na temat ogłoszony przed półrokiem przez *Gazetę rolniczą*. (Lokal redakcji *Gazety rolniczej*, Warecka 7—godzina 8 wieczorem.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach Resursy na Krakowskiem-Przedmieściu—od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem, poczem nastąpi obliczanie głosów.) Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i takichże delegacyj Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy przy ulicy Senatorskiej—od godziny 4-ej do 6 -ej wieczorem, poczem nastąpi obliczanie głosów.)

Wystawy: Dwudziesty pierwszy dzień wystawy szkiców. (Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia nr 1, od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego pogadanka ogrodnicza dra Stanisława Markiewicza: „O znaczeniu roślinności w nauce o zachowaniu zdrowia". (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—godzina 7 wieczorem).

Zabawy: Na dochód warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pierwszy dzień kiermaszu. (Lokal cyrku, Ordynacka — od godziny 3-ej po południu do 10-ej wieczorem.)

Koncerta: Dla członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, ich rodzin i osób wprowadzonych wieczorek wokalno-instrumentalny. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—godzina 8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Gioconda" (ósmy występ gościnny panny Justyny Machwicówny); jutro „Indje" (akt pierwszy), „Gizella" (akt pierwszy) i „Warszawa" (ostatni występ gościnny panny Marji Giuri);—Rozmaitości: dziś „Półświatek"; jutro „Nietoperze";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Wojna podczas pokoju"; jutro „Serce i ręka". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z sali odczytów.

Jeżeli odczyt pani Tomaszewicz-Dobrskiej o środkach upiększających, obudził tak żywą ciekawość w nadobnej połowie naszej inteligentnej publiczności, to pogadanka p. Dobrskiego o „hygjenie nerwów", powinna była zainteresować ogół, zważywszy, iż poruszył kwestję nadzwyczaj ważną, niemal z dniem każdym ważniejszą. Gdy w pierwszej połowie naszego stulecia nerwowość była wyłącznym przywilejem poetów, zawiedzionych kochanków i nieszczęśliwych w małżeństwie kobiet, dziś do wyjątków prawie zalicza się człowiek, zwłaszcza żyjący w mieście, którego system nerwowy znajdowałby się w stanie normalnym.

Osób przecież zebrało się w sali stosunkowo niezbyt wiele.

Prelegent rozpoczął rzecz swoją od zwrócenia uwagi na owo rozpanoszenie się nerwowych przypadłości i chorób wśród naszego społeczeństwa, o jakiem jużeśmy wspomnieli. Następnie w jasnych i przystępnych słowach określił istotę nerwów i ich rolę w ludzkim organizmie. Siedliskiem nerwów jest szara substancja mózgowa, zwana inaczej korową. Składa się ona z komórek, których liczba, według, rzecz prosta, niezbyt dokładnych obliczeń, wynosi około piętnastu miljonów. Każda zaś z tych komórek jest jakby osobnym warsztatem, działającym na własną rękę.

Funkcje nerwów są ściśle z obiegiem krwi związane. Jeżeli przypływ jej do mózgu zostanie z jakichbądź przyczyn wstrzymany, znika świadomość, następuje zemdlenie. Rzecz prosta, iż wszelkie w niej zaburzenia muszą się tym sposobem odbijać na systemacie nerwowym.

Ludzie konstytucji nerwowej są zwykle szczupli, wysmukli, cery bladej, oczu wyrazistych, włosów ciemnych, najczęściej bardzo zdolni i umysłowo rozwinięci. Są oni dobrym materjałem na poetów, artystów, bohaterów i w ogóle ludzi, których działanie warunkuje się wrażeniem chwili. Brak im bowiem wytrwałości i szerzej sięgającej energji.

Dziedziczność fizyczna nigdzie tak silnie nie występuje jak w ustroju nerwowym. Jeżeli dziecko głuchoniemego może mówić, obłąkanego być zdrowem na umyśle, to dziecko rodziców nerwowych nerwowość tę bezwarunkowo w mniejszym lub większym stopniu dziedziczy. Rzeczą już jest późniejszego wychowania, aby ją stłumić lub rozwinąć.

Dzieci nerwowe potrzebują bardzo umiejętnego i troskliwego obchodzenia się z niemi. Zarówno zbytek surowości, jak nadmierne pobłażanie, są dla nich nieodpowiednie. Wystrzegać się należy przedwczesnego rozbudzania ich zazwyczaj wielkiej pojętności, a natomiast dostarczać im właściwej wiekowi zabawy i rozrywki. Wszelkie bale kostjumowe i teatra amatorskie dla dzieci, są herezją przeciw hygjenie wychowawczej.

Niestety, nasz systemat szkolny jest również w stałej rozterce z zasadami prawidłowego rozwoju systematu nerwowego. Nadmierna umysłowa praca, przy braku ruchu, świeżego powietrza i fizycznego zajęcia, sprawiają, iż rzadko który chłopiec kończący gimnazjum, zdrowym nazwać się może. To samo stosuje się i do dziewcząt, trawiących po za obrębem nauk szkolnych, po parę godzin dziennie przy obowiązkowym fortepianie, co właśnie, gdy brak odpowiedniego muzykalnego usposobienia, jaknajskuteczniej rozstraja nerwy.

Człowiek przestawszy się uczyć, zaczyna pracować i tu znowu trudne warunki bytu, gonitwa za kawałkiem chleba, a gdy chleb już jest i za masłem do niego, sprzysięgają się przeciw owym nieszczęsnym nerwom.

Wielu wie, jakby żyć należało, aby zachować równowagę fizyczną, a co za tem idzie i umysłową, ale z tych wielu jedni tak żyć nie chcą, a drudzy nie mogą.

Najbardziej denerwuje praca, połączona z wplatającemi się w nią wzruszeniami.

55)

CICHE TRAGEDJE,

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Proszę mi otwarcie powiedzieć, co między panami zaszło?

— Nie mniej i nie więcej tylko kazałem go raz u siebie za drzwi wyrzucić.

— Ależ to najmniejsze, panie dobrodzieju. Ten człowiek nie gniewa się za takie rzeczy, bo one przytrafiają mu się zbyt często. Kto z tym człowiekiem chce zrobić interes, musi mu przedewszystkiem coś w rękę wsunąć, a gdy to nastąpi, kwestja honorowa może śmiało zostać na boku i on sam pewnie jej nie poruszy. Niech pan dobrodziej śmiało idzie do niego, a zobaczy pan, że dobrze się skończy.

Panu Romanowi nie było to w smak, ale rad nie rad musiał pójść, skoro nie miał nic lepszego do wyboru. Roztropność nakazywała jednak odszukać pana Brzytwickiego w biurze, a nie w domu, bo nużby dawny przyjaciel zechciał zrewanżować się za przyjęcie, jakie go w Słobodzie spotkało. Poszedł tedy do banku.

Eksadwokat, na widok wchodzącego pana Romana, błysnął wzrokiem, jakby chciał powiedzieć: Nareszcie! Radość atoli trwała u niego ledwie jedno mgnienie oka. Powstał, odchrząknął i do gościa podchodząc, rzekł:

— Witam, witam, dawno niewidzianego...

Pan Roman idąc tu, układał sobie, że od razu zacznie mówić li o interesie, a o scenie w Słobodzie ani wspomni; wszelako niespodziewana uprzejmość pana Brzytwickiego kazała mu inaczej postąpić.

— Przyszedłem pana mecenasa przeprosić za nieprzyjemność, jaka go u mnie spotkała—rzekł z uśmiechem—ale honorem ręczę, że tak byłem wtedy rozgorączkowany i winem odurzony, żem doprawdy nie wiedział, com czynił... Gdym się wytrzeźwił, chciałem zaraz jechać do miasta i być u pana mecenasa, ale otwarcie wyznaję, żem się wstydził.

Pan Brzytwicki miał minę człowieka, który nie wie, co do niego mówią.

— Nie rozumiem cię mój mości dobrodzieju—rzekł usta wydymając.

Pan Roman zaczął się mięszać.

— Mam na myśli ową przykrą scenę w Słobodzie, w dzień mego ślubu...

— Ależ głupstwo, mój mości dobrodzieju, głupstwo! Jak mi Bóg, miły zapomniałem o tem od niepamiętnych czasów, co mi tem łatwiej przyszło, żem tej rzeczy nie wziął wtedy do siebie. Między dobrymi przyjaciółmi, mój mości dobrodzieju, wiele uchodzi... Niema więc o czem więcej wspominać, a teraz proszę mi łaskawie powiedzieć, czem mogę służyć?

Pan Roman, uszczęśliwiony z takiego obrotu rzeczy, przystąpił do interesu, a że wiedział z kim mówi, więc za wyrobienie pożyczki dodatkowej, obiecał eksadwokatowi z góry pięć procent od kwoty, jaką otrzyma. Pan Brzytwicki wysłuchał, na papierze porobił jakieś notatki, niepowiedział jednak ani czarno, ani biało, tylko prosił, by „szanowny interesant" raczył się do niego potrudzić tego samego dnia po południu.

Gdy Pan Roman przyszedł o godzinie oznaczonej, pan Brzytwicki przyjął go jeszcze grzeczniej niż rano i po kilku ogólnikach, w te słowa przemówił:

— Chociaż nasz bank, z powodu przesilenia agrarnego, przestał w ostatnich czasach pożyczać ponad połowę wartości, mimo to, przez wzgląd na dawne nasze stosunki, dołożę starań, byś mój mości dobrodzieju, mógł jeszcze dostać jakich czterdzieści lub nawet pięćdziesiąt tysięcy... To jednak najmniejsze. Równocześnie mam dla kochanego pana inny interes, który go odrazu na nogi postawi. Wiem ja, iż hrabina Szumińska bardzo tem się martwi, że interesa wasze finansowe nie idą po jej myśli... Słyszałem nawet, że z tego powodu nosi się z zamiarem wydziedziczenia swojej siostrzenicy, a czcigodnej pańskiej małżonki. Byłoby to wielkie nieszczęście, mój mości dobrodzieju, bo fortuna hrabiny to dwa miljony okrągłe! Przeszkodzić zaś temu mógłbyś, mój panie, dopiero wtedy, gdybyś nietylko podreperował się finansowo, lecz gdybyś równocześnie zrobił jeszcze coś takiego, coby światu zaimponowało. Pomny na przyjaźń, jaka mnie z twoim ojcem łączyła, chcę ci w tem dopomódz, bo Brzytwicki lubi płacić chlebem za kamień...

Pan Roman oddech wstrzymał, aby jednego słowa nie stracić. Położenie jego materjalne takie było już złe i tak niezbędnie potrzebował je poprawić, że w tej chwili jak tonący uchwycił się pierwszego promyka nadziei i nawet przez myśl mu nie przeszło podejrzewać szczerość pana Brzytwickiego. Zresztą nie wątpił, że za wszystko, co eksadwokat uczyni, każe sobie dobrze zapłacić, czemużby więc nie miał nastręczać jemu, panu Swierczykowskiemu, korzystnego interesu, gdy go ma do zrobienia, skoro wie, że ten będzie hojniejszy niż każdy inny?

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Dlatego to, jak zauważył prelegent, najbardziej zdenerwowanych ludzi spotykamy wśród bankierów, i kupców. Pozwolilibyśmy sobie dodać, że w każdym razie nie u nas, lecz tam, gdzie gra na giełdzie i operacje finansowe rozwinięte są na większą skalę.

Prelegent potępił używanie wszelkich środków podniecających, z wyskokowemi napojami na czele, które to ostatnie tak łatwo stają się smutnym nałogiem pijaństwa. Mając tu na względzie głównie klasy pracujące fizycznie i niewykształcone, prelegent zakończył rzecz swoją uwagą o konieczności podniesienia ich umysłowego i moralnego poziomu.

Tej obywatelskiej myśli, jak również całemu odczytowi ujętemu w poprawną i staranną formę, publiczność przyklasnęła serdecznie, dziękując uczonemu doktorowi za jego popularny wykład.

H.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej podanej świeżo przez nas, a dotyczącej zmiany artykułu kodeksu o równouprawnieniu obcych poddanych, przyjmujących poddaństwo rosyjskie, czytamy w *St. Pet. Wied.*, iż projektowanem jest wydanie bezwzględnego zakazu nabywania gruntów i posiadłości ziemskich cudzoziemcom naturalizowanym w Rosji, w miejscowościach pogranicznych. Wszelkie ulgi służące osiedleńcom w rozmaitych kresowych miejscowościach, mają być stosowane tylko do kolonistów pochodzenia rosyjskiego lub tych z cudzoziemców, którzy przeszło lat 10 byli poddanymi rosyjskimi. Ostatnim nie będzie wolno tworzyć osobnych gmin, lecz będą obowiązani należeć do ogólnej. Przepisy te wkrótce zostaną wniesione do rady państwa, wraz ze specjalnemi przepisami, dotyczącemi przyjmowania cudzoziemców do służby rządowej, cywilnej i wojskowej.

= Od Nowego roku zamierzono, jak donoszą *St.-Pet. wied.*, ustanowić specjalne kary pieniężne na urzędników, korzystających z prerogatyw w uprzywilejowanych miejscowościach państwa, a uchylających się jakimbądź sposobem od przesłużenia wymaganego do emerytury terminu.

= Wprowadzenie na kolejach żelaznych, gwarantowanych przez rząd, wagonów pasażerskich klasy czwartej, nastąpi w pierwszej połowie roku przyszłego.

= Sąd okręgowy warszawski odbył w r. z. posiedzeń ekonomicznych w wydziałach kryminalnych 219, na których załatwiono 6,881 spraw sądowych.

= Pewien przedsiębiorczy rzeźnik z Poznańskiego, nie czekając aż nasza municypalność zdecyduje się na urządzenie stacji mikroskopowej, otwiera od przyszłego Nowego Roku na Nowym-Świecie skład wędlin, w którym sprzedawać będzie wszystkie wyroby z mięsa wieprzowego, po poprzedniem zrewidowaniu takowego za pomocą mikroskopu przez weterynarza, na dowód czego każda sztuka wyrobu opatrzona będzie pieczęcią lub plombą. Nie potrzebujemy, zdaje się, dowodzić, że sklep taki może liczyć na powodzenie, dając konsumentom zupełną gwarancję spożywania pokarmu zdrowego.

= Według rozporządzenia władzy policyjnej, na szyldach sklepowych, napisach i flagach winny się koniecznie znajdować numer i data zezwolenia cenzury policyjnej.

= Z powodu zamykania rachunków rocznych i sprawozdań, czynności przyjmowania zwrotu rat oraz wydawania pożyczek w kasach pożyczkowo-rzemieślniczych, zawieszone zostaną na czas świąt od dnia 23-go b. m. do dnia 1-go stycznia.

= W dniu wczorajszym pociąg pocztowy kolei terespolskiej, przychodzący na Pragę o godzinie 2-ej min. 49, przybył opóźniony o kilkanaście minut. Przyczyną opóźnienia były zaspy śnieżne.

= **Z teatru i muzyki.**

* Sprawozdawca jednego z pism zaznaczając, że na odczytach Gawalewicza o Brodzińskim mało było publiczności, kończy temi słowy: „Ciekawym co też nareszcie tę naszą publiczność obchodzi".

Możnaby to samo zapytanie postawić z powodu wczorajszego koncertu Annety Essipowej.

Przyjeżdża znakomita, europejskiej sławy artystka i będąc mniej niż każdy inny koncertant do tego obowiązaną, układa program z samych polskich kompozytorów.

Zdawałoby się, że publiczność powinna była tłoczyć się do teatru—tymczasem sala nie była pełną.

Więc cóż właściwie tę publiczność interesuje?

Gasparone!

Winszując gustu, cieszmy się razem z tymi, którzy przełożyli towarzystwo Szopena, Moniuszki, Leszetyckiego, Zarzyckiego, Wieniawskiego, Paderewskiego i Moszkowskiego, prawdziwą ucztę artystyczną, wydaną przez koncertantkę dla słuchaczów interesujących się twórczością własnych kompozytorów.

Trzebaż wdawać się w rozbiór i krytykę interpretacji każdego oddzielnie utworu?

Zdaje się, że po charakterystyce talentu znakomitej artystki, skreślonej obszerniej po dwu jej koncertach, szczegółowa ocena wczorajszego występu byłaby zbyteczną.

Esipowa grała z większem jeszcze natchnieniem niż w poprzednich popisach.

Niepodobna tym, którzy nie słyszeli, dać pojęcie o melancholji, z jaką wykonany był walc Moniuszki, o wdzięku w interpretacji mazurka Leszetyckiego, o wytwornym szyku, którym odznaczała się egzekucja ślicznego walca Moszkowskiego.

Co za szkoda, że Paderewski nie mógł słyszeć swoich warjacyj!...

Wątpię, aby kto tak wniknął w jego ducha, tak odgadł jego intencje, jak Essipow.

Możnaby nieledwie powiedzieć, że artystka odkryła w dziele młodego kompozytora piękności, których ten nie domyślał się może.

Z Szopenowskich utworów, słusznie na uwieńczenie koncertu zostawionych, Ballada grana zamiast Barkaroli wstrząsnęła całe audytorjum potęgą dramatycznej ekspresji i zostawiła na słuchaczach wrażenie, które zapewne nieprędko się zatrze.

Słowem koncert był świetny—tem gorzej dla tych, którzy nie przyszli.

= Z wystawy szkiców.

Wystawa trwać będzie nie do 22-go, lecz do końca bieżącego miesiąca.

Jesteśmy proszeni o zanotowanie, iż wiadomości o przewiezieniu wystawy do Łodzi są pozbawione podstawy.

Prawdopodobnie ktoś z właścicieli prywatnych zbiorów pragnie pozyskać firmę warszawskiej wystawy.

= Trzeci zakup.

Tutejsi malarze poczynają tłumnie nadsyłać obrazy na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych wobec zbliżającego się trzeciego tegorocznego zakupu.

Termin zakupu przypada w ostatnich dniach b. m., losowanie zaś odbędzie się około 5-go stycznia roku przyszłego.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Pierwsze posiedzenie nowego komitetu już się odbyło i wskutek zrzeczenia się mandatu przez p. Mierzanowskiego, gospodarzem lokalu został p. J. Brandel, który czyni odpowiednie starania, aby sezon zimowy ożywić, w myśl interpelacji wyrażonej na ostatniem ogólnem zebraniu.

Przygotowują się więc wieczorki muzyczne, teatr amatorski, pogadanki i t. p. urozmaicenia, które przy gimnastyce i szermierce, uzupełnią zabawy klubowe.

W myśl uchwały ogólnego zebrania, komitet zaprosił już 18 osób, mających stanowic komisję budowlaną.

Komisja ta zajmie się wybraniem placu i ułożeniem planu wraz z kosztorysem przyszłej siedziby Towarzystwa.

Ponieważ kilka kwestyj na rocznem zebraniu niezostało rozstrzygniętych, a przedewszystkiem wniosek zamianowania sterników, pewna liczba członków występuje ze zbiorowem żądaniem zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia.

Zdaje się, iż zebranie to przyjdzie do skutku w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

= Zagadka wyjaśniona.

Wspominaliśmy wczoraj o dziwnej i zagadkowej kradzieży, spełnionej w kantorze wekslowym na Krakowskiem-Przedmieściu.

Skradziono tam książkę handlową, w której się zapisywały rachunki pożyczek premjowych, sprzedawanych na raty.

Otóż trzej b. współpracownicy tego kantoru pp.: K., S. i B. w imieniu pozostałych 9-ciu swoich kolegów dali nam w tym względzie pewne objaśnienia.

Przed tygodniem niejaki Józef Rejchenstejn, agent z Opatowa, przyniósł do kantoru 550 rs., jako ratę od zyskanych klijensów.

Pieniądze przyjął jeden z pryncypałów, a gdy R. upominał się o kwit, obszedł się z nim po grubijańsku i wyrzucił go za drzwi.

Oburzeni pracownicy kantoru, zwrócili uwagę pryncypała na niewłaściwość takiego postępowania.

Rejchenstejn zaś zaniósł skargę do policji i sądu.

W tymże czasie zginęła książka, o czem właściciele kantoru zawiadomili policję, rzucając cień podejrzenia na swoich pracowników.

Ci domyślając się, jaki cel może mieć usunięcie książki, solidarnie postanowili opuścić kantor i zamiar swój w dniu 8 b. m. spełnili.

Występują oni przytem na drogę sądową przeciw pryncypałom, niezależnie od Rejchenstejna, który także proces wytoczył.

Zaznaczając ten fakt, wstrzymujemy się z wszelkiemi szczegółami aż do ukończenia śledztwa sądowego.

= Ofiara ślizgawicy.

W dniu wczorajszym przez ulicę Elektoralną, tuż naprzeciw bramy bankowej, szedł terminator rzemieślniczy z szafką na plecach, pełną szkła szybowego.

Poślizgnąwszy się na flizach, chłopiec upadł, tłukąc szkło na drobne kawałki.

Biedak na widok straty, począł ronić łzy gorzkie, obawiając się kary.

Jest-że to jego wina, iż chodnik w tem ożywionem miejscu stanowi podczas mrozu niebezpieczną zasadzkę?...

= Kradzieże.

W alejach Jerozolimskich pod nrem 38-ym z mieszkania p. F. Choińskiego skradziono klejnoty.—Na Wołyńskiej pod nrem 24-ym p. Fr. Urbańskiemu skradziono garderobę wartości 120 rs. — Wreszcie drobniejsze kradzieże spełniono: na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 20-ym, na Piwnej pod nrem 27-ym i na Piekarskiej pod nrem 9-ym.

= Grabież.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą do p. Emilji Losowej zbliżył się jakiś drab, który jej wyrwał koszyk zawierający portmonetkę z kilkunastu rublami oraz rozmaite przedmioty.

Łotr korzystając z tłoku, pomimo natychmiastowej pogoni, zdołał zemknąć bezkarnie.

= Podwójne ciągnienie.

W dniu wczorajszym w czasie ciągnienia w gmachu Banku Polskiego, „wyciągnięto" p. S. N. Błofarbowi z kieszeni pugilares, w którym mieściło się gotówką rs. 72, paszport oraz 1/4 część biletu loteryjnego, oznaczonego nrem 4416 lit. B.

Sprawca kradzieży wymknął się bezkarnie.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na Twardej Marjanna Andrzejczykowa urodziła nieżywe bliźnięta.

Stało się to na chodniku.

Życiu A., odwiezionej do szpitala, grozi niebezpieczeństwo.

= Otrucie przez pomyłkę.

Nocy wczorajszej K. Werner, zamieszkały pod nrem 238 na Wołowej, chcąc się napić wody, postanowił dolać do niej soku, który z butelką po ciemku wyjął z kredensu.

Zamięszawszy łyżeczką wodę, spragniony wypił duszkiem blisko pół szklanki, lecz jednocześnie uczuł gwałtowne palenie w przewodzie pokarmowym i w ustach.

Okazało się, że zamiast soku, przez pomyłkę nalał z podobnej butelki lekarstwa przeznaczonego do smarowania chorego konia.

Lekarz stwierdził otrucie i znalazł przepalenie żołądka.

Pomimo energicznej kuracji, życiu W. grozi niebezpieczeństwo.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Pawiej pod nrem 1-ym zmarł nagle Omar-Ojzner-Szpeltyn, krawiec wyznania mahometańskiego.

Pod nrem 34-ym na Ogrodowej, stróż miejscowy Franciszek Kurzak, liczący 42 lat wieku, siedząc przed bramą, nagle życie zakończył.

Zwłoki obu, celem zbadania przyczyny śmierci, zostały zabezpieczone.

= Przejechania.

Na Grzybowie Józef Konczak, najechany przez wóz roboczy, uległ bolesnym oparzeniom na całem ciele.

Na Marszałkowskiej koń przewrócił Marcina Nowakowskiego, który został niebezpiecznie zraniony w głowę kopytem.

Z sali sądowej.

Gostyński Rinaldo - Rinaldini.

Wczoraj na ławie oskarżonych w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego zasiedli trzej znani w gostyńskiem złodzieje: Feliks Jentsch, Wilhelm Głowacki i Stanisław Dębczak.

Pierwszy z nich wyrokiem sądu okręgowego z kwietnia r. b. został już pozbawiony wszystkich szczególnych praw i przywilejów.

O czynach jego napisaćby można całą epopeję.

Zaczął od drobnych kradzieży, za które odsiadywał już kilka razy więzienie. W r. 1884-ym działalność jego przybrała szersze rozmiary, zdążył bowiem w przeciągu kilku miesięcy popełnić dwa śmiałe rabunki i dwie kradzieże.

Pierwsze z tych przestępstw popełnionem zostało w końcu czerwca r. z. przez Jentscha, do współki z niejakim Lutyńskim. Spotkawszy w lesie, niedaleko od wsi Stanisławowa, małego chłopca pasącego krowę, popędzili za nim, chcąc mu ją odebrać. Tymczasem ani krowy, ani chłopca nie złapali, spotkali natomiast matkę tego ostatniego, która ich zaczęła gromić, że straszą małego chłopca.

Rabusie udali, że to tylko żart i radzili jej, aby poszła szukać krowy, a tymczasem sami dobrali się do jej chałupy i wynieśli rzeczy wartujące przeszło 30 rs.

Prawie w tym samym czasie Jentsch wraz z niewiadomym złoczyńcą okradł włościanina wsi Siera-

kówek, Wawrzyńca Wiankowskiego, zrządziwszy mu szkody na 15 rs.

W grudniu tegoż roku Jentsch zabrał niejakiemu Romanowi Czapiejewskiemu furmankę z parą koni, podczas gdy ten ostatni siedział w karczmie.

Najbardziej atoli oburzającą była zbrodnia popełniona 27-go sierpnia r. z. we wsi Teleżno. Wieczorem tego dnia sołtys pomienionej wsi, Tomasz Pawłowski i żona jego Marjanna, położyli się spać w stodole, córka zaś Józefa i siostrzenica Marjanna Klamborowska, pozostały w chałupie.

Około północy psy na podwórzu zaczęły gwałtownie ujadać i w tej samej chwili ktoś uchylił wrót od stodoły i zapytał: „kto tu jest?”

Ledwie Pawłowski zdążył odpowiedzieć, został uderzony kijem w głowę. Nie stracił jednak przytomności i wybiegł na dwór. Łotr dopędził go i drugiem uderzeniem w głowę powalił na ziemię.

Zbudzona ze snu Marjanna Pawłowska, nadbiegła z krzykiem, ale i ją spotkał ten sam los, co i męża. Z za węgła wyskoczył tymczasem drugi złoczyńca i stanął na straży przy rannych Pawłowskich, podczas gdy pierwszy zmierzył ku chacie.

Ponieważ drzwi były zamknięte, zbrodniarz wybił szybę i zajrzał do chałupy, oświetlając sobie wnętrze izby zapałką.

Józefa Pawłowska jeszcze nie spała. Ujrzawszy obcą twarz w oknie, zerwała się z łóżka i pobiegła do drzwi, zostawiając swą towarzyszkę, która schowała się pod pierzynę i nie przeszkadzała rabusiowi, gdy ten wszedł przez okno do izby, rewidować szaf i kufrów.

Przetrząsłszy wszystkie kąty, zabrał on 111 rs., które były w kufrze i ulotnił się.

Ponieważ na śledztwie pierwiastkowem stwierdzono, iż Jentsch, Głowacki i Dębczak od kilku już dni kręcili się koło chałupy Pawłowskich, a na godzinę przed spełnieniem zbrodni widziano ich, jak szli w tamtą stronę, nadto wobec zeznania Józefy i Marjanny Pawłowskich i Marjanny Klamborowskiej, które poznały w zbrodniarzach Jentscha i Dębczaka, pociągnięto wszystkich trzech do odpowiedzialności.

Na posiedzeniu sądowem zaprzeczyli oni udziału w zbrodni, atoli zeznania świadków, których wezwano 25-iu, dały silne przeciwko nim poszlaki. I tak Marjanna Klamborowska widziała na głowie łotra, który wdarł się do chałupy przez okno, zieloną czapkę, którą dwaj świadkowie uznali za należącą do Jentscha. Strażnik ziemski Szlak był świadkiem, jak Jentsch opowiadał o zbrodni ze wszystkiemi szczegółami.

Na podstawie powyższych danych, sąd skazał wszystkich trzech na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie do ciężkich robót, Jentscha na lat 10, dwóch pozostałych na lat 8, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberji.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Czyszczenie broni myśliwskiej.

Każden z prawdziwych myśliwych wie bez przedstawiania z naszej strony, że jest konieczne utrzymywanie broni w porządku. Wszystko więc, co możemy powiedzieć w tej materji, odnosi się raczej do młodszych, początkujących synów Nemroda. Pominąwszy już celność i donośność strzału, szwankuje nieraz od zardzewienia prawe ramię lub szczęka. Nigdy też broń nie ulega tak prędkiemu rdzewieniu, jak przy obecnych polowaniach z naganką, które trzymają nas nieraz całemi dniami na wilgotnem powietrzu, zakopanych po pas w zawianych rowach, kopcach i wygonach. Broń w takich warunkach cierpi znacznie i wymaga bezzwłocznie po powrocie do domu troskliwego opatrunku. Obsusza się, wyciera na sucho, na wewnątrz i na zewnątrz i napuszcza oliwą. Jeśli broń jest mocno zanieczyszczona i zardzewiała, należy przepłukać lufy octem, a następnie trzeć je pakułami, nawiniętemi na koniec stempla, zwilżonemi lekko oliwą i owalanemi w drobniutko utartym i przesianym proszku pomeksowym. W braku pomeksu można użyć przesianego popiołu. Gdyby rdza była zbyt zastarzała i mocno wgryzioną, zamiast octu użyć trzeba do płukania luf kwasu solnego, rozcieńczonego więcej niż w połowie wodą. Przemyć następnie kilka razy czystą gorącą wodą, wytrzeć na sucho, obsuszyć i lufy u wylotu zatkać pakułami. Po wierzchu zlekka potrzeć oliwą; jeśli broń składa się na długi wypoczynek, to nacierać oliwą także i wewnątrz.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stefanja **Nestorowicz,** córka Melchjora i Emilji z Chłusowiczów, w 17-ej wiośnie życia, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła d. 11-go grudnia r. b. w mieście Siedlcach. Dotknięci strasznym tym ciosem rodzice, po stracie jedynej córki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok ze stacji Praga, drogi warszawsko-terespolskiej, na cmentarz powązkowski, w dniu 13 **grudnia r. b. o godzinie 2-ej po południu, odbyć się mające.** —4095—

† Ś. p. Anna córka Aleksandra z domu Markow. **Skabiczewska,** żona notarjusza przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego warszawskiego, dnia 10-go grudnia r. b. przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 30. W głębokim żalu pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 13-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie **1-ej i pół** z południa, z mieszkania przy rogu ulic Hożej i Kruczej № 22 na cmentarz wolski. —4100—

† W sobotę, to jest dnia 12-go grudnia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Ryszarda **Zwolińskiego,** odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P. (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana, na które żona wraz z córką zapraszają familję, przyjaciół i znajomych. 2—4076

† W poniedziałek, dnia 14 grudnia, jako w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Wojciecha **Bronikowskiego,** b. adwokata sądu apelacyjnego Królestwa Polskiego, odbędzie się o godzinie **10-tej** zrana nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża. —4091—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 11-go listopada.— Gabinety rosyjski i austrjacki toczą pomiędzy sobą rokowania o warunki serbsko-bułgarskiego zawieszenia broni i pokoju, na podstawie sprawozdań hr. Khevenhüllera i Persianiego. W sprawie rumelijskiej decyzja została oddaną Rosji. Sfery kompetentne znajdują tylko dwie drogi wyjścia: albo przywrócenie *status quo ante* za pomocą czasowej okupacji Bułgarji, albo abdykacja księcia Aleksandra; w takim razie unja zostałaby zatwierdzoną z nowym księciem i ministrami z ramienia Rosji. Chwilowo wszelako sprawa rumelijska stoi na drugim planie, dopóki obie armje nie wycofają się z obcych terytorjów.

Berlin 11-go grudnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu, sekretarz stanu Boetticher oświadczył, iż Niemcy nie zostały dotąd zaproszone do wzięcia udziału w wystawie paryskiej na rok 1889-ty projektowanej.

Sofja 11-go grudnia. — Milicje rumelijskie powracają do Filipopola.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 11-go grudnia.—*Fremdenblatt* oświadcza, iż opowiadanie *Times'a* o wrzekomych zajściach w radzie ministrów podczas ostatniej bytności tutaj prezesa gabinetu węgierskiego, p. Tiszy, są najzupełniej nieuzasadnione. Posiedzenia rady ministrów wcale nie było. Hr. Taaffe był podówczas nieobecnym w Wiedniu, hr. Khevenhüller zaś nie był obecnym podczas rozmowy hr. Kalnokyego z p. Tiszą. Również doniesienie paryskiego *Temps'a*, jakoby Austrja domagała się przyznania sobie roli sędziego rozjemczego w sprawie serbsko-bułgarskiej, nie ma żadnej podstawy, ponieważ sprawa ta dotyka interesów całej Europy.

Wiedeń 11-go grudnia. — *Politische Correspondenz* donosi: Wymiana zdań pomiędzy mocarstwami okazała skłonność ich do przyjęcia pośrednictwa w sporze serbsko-bułgarskim o warunki zawieszenia broni, skoro tylko odpowiednie żądanie obu stron formalnie zostanie przedstawionem wraz z przyrzeczeniem przyjęcia wyroku mocarstw. W takim razie zostałaby ustanowioną komisja, złożona z rzeczoznawców wojskowych, która na miejscu oznaczyłaby linję demarkacyjną, tudzież strefę neutralną pomiędzy stanowiskami obu armji, a to celem uniknięcia starć przypadkowych. Akcja ta, mająca przedewszystkiem na celu określenie warunków zawieszenia broni, nie dotyczyłaby kwestji zawarcia stanowczego pokoju pomiędzy Serbją i Bułgarją, która zostałaby rozstrzygniętą później, w sposób obecnie jeszcze nieokreślony.

Wiedeń 11-go grudnia.— Do dzienników tutejszych donoszą z Belgradu, iż okólnik Garaszanina, datowany z Niszu z dnia 9-go b. m., zawiadamia, że Serbja była zmuszona ze względów militarnych odrzucić ostatnie propozycje bułgarskie w sprawie zawarcia pokoju. Straciwszy nadzieję osiągnięcia praktycznych rezultatów, rząd serbski przerwał dalsze **rokowania. Okólnik zapewnia jednak, że Serbja w żadnym razie nie złamie obecnego zawieszenia kroków nieprzyjacielskich,** musi atoli wszelką odpowiedzialność za ewentualne nowe rozpoczęcie wojny pozostawić Bułgarji. Wreszcie Garaszanin podnosi, iż Serbja szanując zawsze wolę mocarstw, skłonną jest i obecnie do przyjęcia wszelkiego pośrednictwa rządów cesarskich, jeźli takowe zmierzać będzie do osiągnięcia rezultatów praktycznych, zgodnych z istotnemi interesami Serbji.

Belgrad 11-go grudnia.—Według otrzymanych tu dziś wiadomości, główne siły bułgarskiej armji wyszły z Pirotu i maszerują ku Kniażewaczowi, obchodząc dolinę Niszawy, a kierując się na Banję i Aleksinacz. Wobec tego armja serbska zmuszona była dokonać zmiany swojego frontu, ustawiając się między rzekami Niszawą i Timokiem i zagradzając kniażewacko-aleksinacką drogę.

Londyn 11-go grudnia.—Dotychczas wybrano 332 liberałów, 250 konserwatystów i 86 parnelistów. Brakuje więc jeszcze tylko dwóch wyborów, a jak przewidują, wyjdzie z nich jeden liberał i jeden konserwatysta.

Petersburg 11-go grudnia. — *Petersburskija wiedomosti* donoszą z Wiednia, iż krążyła tam pogłoska o śmierci Ojca św. Pogłoska nie sprawdziła się; jest wszelako rzeczą pewną, że Ojciec św. zachorował niebezpiecznie i przez godzinę leżał bez przytomności.

Petersburg 11-go grudnia.— Prywatne depesze *Nowosti* donoszą, że pod Osmanlje, Belgradczykiem i Wrska Cuka zaszły w dniu 8-ym b. m. starcia pomiędzy serbskiemi i bułgarskiemi forpocztami. Bułgarowie spostrzegłszy ruch forpoczt serbskich pod Widdyniem, rozpoczęli ogień przeciw takowym i zmusili je do cofnięcia się ku swoim pozycjom.

Petersburg 11-go grudnia. — *Nowoje wremja* potwierdza, że w Cetynji odbywały się w ubiegłym tygodniu narady pomiędzy księciem Mikołajem czarnogórskim, księciem Piotrem Karadżordżewiczem, ajentem dyplomatycznym Grecji i wojewodą Bożo Petrowiczem, który udaje się w misji do Wiednia Petersburga.

Petersburg 11-go grudnia.—*Praw. wiestnik* w dzisiejszym swoim numerze ogłasza Najwyższe zezwolenie na projekt ministra oświaty, aby wzór uniformów obowiązujących dla studentów rosyjskich uniwersytetów, został zaprowadzony także dla uczniów uniwersytetu warszawskiego. Ministrowi pozostawiono sposób wprowadzenia w Warszawie tych uniformów.

Petersburg 11-go grudnia. — *Nowoje wremja* donosi, że do rady państwa wszedł projekt, na mocy którego ogólne przepisy prawa górniczego, które obowiązują prywatne kopalnie do opłaty podatku na rzecz inspekcyj koronnych, zastosowane być mają do Królestwa Polskiego.

Petersburg 11-go grudnia.— *Nowosti* donoszą, że do rady państwa wniesionym został projekt reformy obowiązującej w Królestwie Polskiem ustawy o prawnej stopie procentowej. Projekt orzeka, iż prawna stopa wynosić ma 6 procent, a dłużnik, który zaciągnął pożyczkę na większy procent, ma prawo zwrócić sumę dłużną po upływie pół roku, jakkolwiek umówiony termin zwrotu nie nadszedł.

Telegramy handlowe.

Berlin 11-go grudnia (po południu).

Usposobienie nieco słabsze; przyczyna taż sama, niepewność polityczna. Ruch mniejszy. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły dwie marki, inne w tym samym stosunku. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe o drobnostkę słabiej. Na polu rent obcych również zmiany nieznaczne. Wartości rosyjskie nieco słabiej. Ruble szczególniej na dostawę słabiej. Żyto w obu terminach o drobnostkę niżej notowane.

Berlin 11-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.20	Akcje kredytowe	473 –
Weksle na Warszawę	199.90	Listy zast. ser. I-ej	[illegible]
Wek. na Peters. krótk.	199 40	Weksle na Lon. krótk.	— –
Wek. na Peters. dług.	198 10	„ „ „ długoi	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	200 25	Żyto z dost. na jesień	[illegible]
Wschodnia poż. II em.	60 70	Żyto na wiosnę	[illegible]

Petersburg 11-go grudnia.

Weksle na Londyn	23 4/16 25/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . .	227
„ „ II-ej emisji . .	211 3/4
Półimperjały	8.32

Ruble na dostawę końcomiesięczną obniżyły się w kursie o 25 fenigów. Kurs tranzakcyj kasowych pozostał niezmieniony. Niemniej jednak obniżyły się kursa weksli na Warszawę i Petersburg, co wskazuje osłabienie ogólnej dążności. Giełda warszawska, jak wiemy, nie pośpieszyła zbytecznie wczoraj za nadzieją zwyżki, znajdujemy się więc ciągle na równi z wskazówkami berlińskiemi i szacowania poranne dopiero wskażą kierunek działalności. W każdym razie przy rozpoczęciu czynności spodziewać się należy nieco mocniejszego usposobienia. Notowania dnia poprzedniego były: 200.20, 200.50. 475, 129.50, 133.75.

J. Wł.

Gdańsk 10-go grudnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa . .	6.96
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.41
„ „ na dostawę wiosenną .	6.83
Żyto cena najwyższa za polskie . .	4.06
„ „ regulacyjna	4.17
„ „ na dostawę wiosenną . . .	4.52
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 11-go grudnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 91—101, średnia 84—90, ordynaryjna 60—80.

Żyto: wyborowe 69—70, średnie 66—68, ordynaryjne 62—65.

Jęczmień: wyborowy 77—83, średni 73—76, ordynaryjny 68—72.

Owies: wyborowy 97—103, średni 85—95, ordynaryjny 70—82.

Gryka: 73—78. **Groch**: 87—108. **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 11-go grudnia 1885 r.

Rynek targowy, jak zwykle w piątek, pusty. Dostawy małe, a kupujących jeszcze mniej.

Pszenicy 150 korcy zaledwie na sprzedaż wystawiono.

Usposobienia oznaczyć niepodobna.

Płacooo przy utyskiwaniach na brak wyboru, za prawie wyborową po 6 rs., biała i dobra pstra 5.55 do 5.70, ordynaryjna 4.50 do 4.80—stosownie do dobroci.

Żyta 500 korcy. Kupowały większe młyny mechaniczne, lecz w drobnych partjach zawarty towar, do kupna nie zachęca.

Płacono wyborowe 4.05, 4.10, 4.15, średnie 3.90 do 4 rs. z odstawą.

Owsa 400 korcy dostawionych przez okolicznych obywateli.

Kupowano chętnie, płacąc stosownie do gatunku ziarna 2.65, 2.70, 2.80 do 2.85.

Ofiarowywano owies prawdziwie wyborowy do siewu po 102 kop. za pud na miejscu na stacji Praga, lecz amator się nie znalazł.

Siana dostawiono dosyć. Ceny niezmienione.

Płacono za pud 25, 35, 45, do 50 kop., stosownie do dobroci.

Słoma 20 do 28 kop. za pud.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu skórami.

W ciągu dwu ostatnich tygodni ceny skór, pomimo obfitego dowozu bydła, podniosły się na targu praskim.

Różnica wynosi około 40 do 50 kop. na sztuce, tak, że za skóry w sztukach w handlu na oko płacono 9 do 17 i pół rs.—wyjątkowe nawet wyżej.

Na wagę, za funt skóry nieoczyszczonej z rogami w sztukach lekkich 60 do 65-funtowych płacono 14 i pół kop. w 65 do 70-funtowych 15 i pół, w 70 do 75-funtowych 16 i pół kop., w skórach cięższych 75 do 80 a nawet do 85 f. 17 do 17 i pół kop.

Za oczyszczone o 1 kop. drożej.

Skórek cielęcych brak ciągle. Ruch żaden, gdyż nie ma towaru.

Za warszawskie płacono 2.50 do 3.60 za parę.

Prowincjonalnych nie ma zupełnie.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Gdańska p. R. Damme donosi, że usposobienie na targu tamtejszym w dniu 10-ym grudnia było słabe. Kupujących brak.

Płacono za krajową pszenicę pstrą wilgotną 120 funtową 134 m. za 1000 kilog., wyższe gatunki do 150 m. Polska tranzito 122 do 126 funt. wagi holenderskiej 122 do 130 m. 1000 kil. Rosyjska czerwona 122 f. 122 m. za tonnę.

Na dostawę na wiosnę 137 do 141, na jesień 145 do 146 m.

Żyto słabiej—płacono krajowe 118 f. 115 m., 122 do 124 f. 117 do 110 m., polskie tranzito 120 funt. 85 m.

Na dostawę na wiosnę wyborowe 124 do 124 i pół, krajowe, polskie 95.

Jęczmień małe dowozy—ceny bez zmiany, płacono krajowy 119 do 120 m.

Owies polski 95 m. za tonnę.

Z Królewca z dnia 9-go grudnia pp. Goldstern i Löwenherz donoszą o usposobieniu nieco lepszem, szczególniej dla pszenicy.

Płacono białą 116 do 118 funt. wagi holenderskiej 107 do 115.25 m. za 1000 kilogr., czyli 87 do 94 kop. za pud. Czerwona 117 do 129 funt. wagi holenderskiej, 114 do 134 m., za 1000 kilogr., czyli 93 do 109 kop. za pud.

Żyto bez zmiany 114 do 120 funt. wagi 81,75 do 90 m. za 1000 kil., czyli 67 do 73 kop. za pud.

Groch biały 81 do 93 kop.

Innego ziarna nie przedstawiono.

Lnica (Dotter) 90 kop. za pud.

Dowóz zboża rosyjskiego bardzo mały, wynosił zaledwie 15 wagonów.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 10-ym grudnia 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Końska, Himmelfarbowi,—z Lublina, Bogusławskiemu, —z Łodzi, Marcinkowskiemu, — z Mikołajewa, Zilberbegowi,—z Lublina, Saengerowi,—z Wiednia, Weltowi,—z Moskwy, Amzelowi,—z Moskwy, Braude, — z Radomska, Franaszkowi,—z Ostroga, Buchweitzowi,— z Rosień, M. Ajzenbergowi,—z Dżarkenta, Stowarzyszenie szewców,—z Lublina, Rajhenbergowi,—ze Szczuczyna, Blanksztejnowi,—z Augustowa, Czopowskiej,—z Berdyczowa, Lewartowskiemu,—ze Zdołbunowa, Sz. Szwarcsztajnowi,—z Berdyczowa, Pekelisowi,—z Międzyrzyca, Bromberowi,—z Prenau Tsf., Simon Landau,—z Łodzi, Jakub Kohn,—z Chmielińska, Maszkowskiemu,—z Połtawy poczt., Krolowi,—z Berlina, Weinertowi,—z Pinczowa, Pasternak,—z Kalisza, Pułkow. Szein, — z Wilna, Gołubińskiej,—z Częstochowy, Pragowskiemu, — z Kalwarji, Lewit,—z Kutna, Więckowskiemu, — z Granicy, Nepskiemu,—z Taganroga, Ziderszalowi,—z Pryłuk, Bajmenowi,—ze Skierniewic ż. d., Karasch Mam.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TABELA WYGRANYCH

w czwartym dniu ciągnienia 5-ej klasy 145-ej Loterji klasycznej

dnia 11-go grudnia 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
181	**400**	8511	**400**	15390	**200**
1003	**200**	8572	**200**	16077	**200**
1211	**2,000**	9642	**200**	18868	**400**
1443	**400**	10148	**200**	19697	**1,000**
1722	**200**	11906	**2,000**	21971	**200**
3430	**200**	13347	**2,000**	22230	**1,000**
6292	**400**	13778	**200**	23054	**1,000**
6452	**400**	14055	**400**	23063	**400**
7215	**8,000**	15052	**400**	23457	**200**

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

1400	3254	8360	11145	14506	16442	19964
1946	4009	9608	11283	14783	16562	20770
2699	5244	9737	12317	15180	17914	22476
2858	5718	10322	12409	16353	19780	
2888	6849	10904	13992	16412	19904	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

18	2110	4035	6344	8138	10561	12669	14650	16867	19494	21574
24	49	44	49	8271	71	90	64	16905	19503	21668
88	77	60	71	8311	72	98	14703	17076	31	21705
125	2262	4109	72	66	85	12705	8	86	32	34
77	78	23	6414	81	90	48	37	17140	69	21885
204	2300	64	6507	94	10655	87	70	49	82	93
4[illegible]	13	4237	34	8425	85	97	14902	51	19639	21907
94	21	67	84	95	10771	12804	14	54	19711	63
406	41	78	6642	8614	86	93	40	74	19866	79
9	52	4445	43	33	87	12915	55	83	77	90
29	99	67	6708	46	10845	52	73	17222	83	22079
41	2467	4511	25	8721	61	79	15094	43	19910	22121
66	79	4602	51	24	97	13016	15199	48	15	43
89	91	28	6833	8808	98	58	15242	17306	27	22258
98	2500	50	60	25	10931	95	43	17410	48	22310
510	13	4737	79	74	34	13150	98	17	71	62
75	44	4821	82	8904	11065	13288	15305	17514	79	65
96	76	23	83	33	11109	13305	92	36	83	78
736	2620	55	6937	9003	10	8	95	44	85	80
37	76	70	72	51	34	37	15413	59	88	22410
77	2748	4952	90	59	50	60	97	84	20049	21
92	52	56	7061	75	76	8[illegible]	15515	17659	51	22
800	75	90	62	9125	91	13407	36	17721	54	51
29	2850	5033	63	87	11205	29	74	75	20135	97
24	2919	81	90	93	84	13580	15614	17844	58	22521
925	58	85	96	96	91	13615	15	95	62	27
80	81	5157	97	9234	92	61	22	18052	97	91
81	95	60	7104	61	11325	71	3[illegible]	56	20253	22650
89	98	80	6[illegible]	63	75	13732	98	18126	20307	61
90	3019	5241	77	64	11417	59	15734	76	82	63
1024	27	50	91	9325	25	62	87	18273	2045	88
113[illegible]	3101	58	7212	53	35	86	15812	77	79	96
43	7	5310	54	9474	63	13885	22	18323	20542	22793
81	54	5414	56	9548	11575	13932	81	92	73	22846
92	63	19	89	77	11649	43	15968	18428	20613	22958
99	69	43	7320	80	11712	56	88	56	24	85
1233	75	48	82	97	13	68	16062	63	33	23055
66	3209	66	7521	9604	65	14071	16148	83	20716	75
1341	56	5527	33	61	85	14153	61	18557	21	92
56	3328	5610	52	88	11823	84	16204	99	50	96
1433	3411	68	61	99	36	86	47	18671	55	23131
17	43	5721	91	9717	11952	90	16308	72	84	42
1526	74	70	7675	47	66	14225	11	18758	20903	23205
37	92	75	7715	9833	12025	38	16402	64	50	61
64	2527	96	56	63	72	44	50	68	55	75
1600	52	5822	78	72	84	14361	74	18893	70	23321
20	65	83	95	9943	12132	79	16506	18900	21029	65
50	89	86	7802	52	33	90	7	2	50	99
8[illegible]	3608	95	17	10012	12200	14410	34	21	74	23432
1750	17	5906	26	32	14	77	16649	22	90	78
58	61	34	42	85	42	95	59	26	21109	
1800	87	97	96	10112	93	14516	16712	82	21[illegible]	
89	3741	6013	7806	30	12318	18	23	19195	51	
1974	61	62	24	35	58	35	39	19203	95	
92	76	6122	8005	10253	12457	37	44	19339	21379	
2016	3807	53	43	60	76	56	49	98	96	
23	9	6241	68	10417	86	14604	16804	19405	21452	
[illegible]	89	84	8103	10505	12551	26	18	[illegible]	11	
63	3929	63[illegible]	32	18	12638	33	22	77	21560	

Telefony warszawskie.

Wykaz

abonentów połączonych ze stacją centralną w ciągu zeszłego tygodnia.

199. Blumenthal Maurycy, Dom handlowo-komisowy, Nowo-Zielna 45.

129. Kronenberg Wiktor, mieszkanie, Włodzimierska 14.

534. „Oko Pańskie", specjalny kantor sprzedaży owsa, siana, słomy i innych produktów dla koni, oraz zawierania umów o całkowite wyżywienie koni. Erywańska 9.

— Do dzisiejszego numeru *Kurjera* dla prenumeratorów miejscowych dołącza się prospekt *Bluszczu* i katalog wydawnictw księgarni Michała Glücksberga.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nawiślańska do Kowla:				
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 30 Ноября (12 Декабря) 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.